

O. Włodzimierz Maria Pado OFMConv

CZY KOCHANOWSKI LAICYZOWAŁ PSALMY?

Uchwaloną przez Sejm edycją wszystkich dzieł Jana Kochanowskiego otwiera *Psalterz Dawidów*, najwspanialszą parafrazą poetycką tej księgi Pisma św. w całej literaturze światowej. Poprzednio *Psalterz Dawidów* wydany został w Bibliotece Narodowej we Wrocławiu w 1960 r. w opracowaniu Jerzego Ziomek. Jeden z rozdziałów wstępu Ziomek zatytułował: „Tendencje laickie w parafrazie Kochanowskiego”, a rozdział poprzedzający kończył słowami: „Kochanowski (...) w poszczególnych wypadkach idzie własną drogą; a jest to droga najbardziej laickiej parafrazy”¹. Laicyzacja psalmów, zdaniem Ziomek, ma polegać na tym, że Kochanowski opiera się przy tłumaczeniu w wielu wypadkach na tekście oryginalnym, hebrajskim. Ziomek pisze: „Często bardziej świecki sens przekładu Kochanowskiego jest rezultatem przywrócenia autentycznego, oryginalnego brzmienia przy pomocy tekstu hebrajskiego” (s. C VII). Psalmi stworzone w języku hebrajskim są utworami ze swej natury religijnymi, są modlitwami, są hymnami na cześć Boga, wypowiedzianymi różne stany duszy człowieka zawsze w odniesieniu do Najwyższego. Jeżeli przywraca się psalmom ich „oryginalne brzmienie” odtwarza się ich pierwotny, religijny kształt. Błędem jest utożsamianie sensu pierwotnego z sensem laickim, co czyni Ziomek chociażby w tym sformułowaniu: „Te przykłady ilustrują dość świadome dążenie Kochanowskiego do przywrócenia poszczególnym ustępom „Psalterza” ich pierwotnego, laickiego, nieraz społecznego sensu, zmienionego przez Wulgatę (s. C X). Jednym z przykładów tak pojętej laicyzacji ma być fakt, że słowo hebrajskie *maszjach*, co znaczy „pomazaniec” na język grecki z hebrajskiego tłumaczone jako *christos*, przekłada Kochanowski rozmaicie: „jedyny”, „wybrany”, „sługa”, „potomstwo”, „król” i najczęściej „pomazaniec”. Poeta z Czarnolasu nie pozostawił tego słowa w formie greckiej „Chrystus”, jak to zrobiła Wulgata, podsuwając przez to sens mesjański, czyli sugerując, że w danym psalmie przepowiedziany jest Mesjasz, Jezus Chrystus. Słusznie zastrzega się Ziomek: „Nie mając bezpośrednich wypowiedzi w tej kwestii, trudno twierdzić, że był on przeciwnikiem interpretacji „Pisma” w duchu mesjańskim. Stwierdzamy tylko, że taką interpretację poeta ignorował, że rozumiał psalmy historycznie: jako dzieło związane z osobą Dawida — ich autora lub bohatera” (s. CXIX). Na pewno Dawid nie jest autorem wszystkich psalmów, nie we wszystkich jest bohaterem. Należy odróżnić tłumaczenie psalmów od ich interpretacji. Kochanowski tłumaczył psalmy. W psalmach słowo

¹ Por. J. Kochanowski, *Psalterz Dawidów*. Oprac. J. Ziomek, Wrocław 1960, s. C I.

maszjach oznaczało „króla” a potem „kapłana”, bo król i kapłan był „pomazańcem”. Stosownie do treści psalmu tłumaczy Kochanowski, hebrajskie *maszjach*, greckie *christos*, łacińskie *unctus* rozmaicie. Robi to również dlatego, że jest wielkim artystą poetyckiego słowa. Można nawet mówić o tendencji do urozmaicenia w całej parafrazie psalmów Kochanowskiego. Doskonały przykład tej tendencji podaje również Ziomek. W psalmie 136 (Wulg. 135) powtarza się aż 27 razy: „bo na wieki miłosierdzie Jego”. Jan z Czarnolasu za każdym razem przetłumaczył to inaczej. Powtórzył się tylko jeden raz (por. s. CXLVI—CXLVII). Nie może być dowodem laicyzacji psalterza fakt, że Kochanowski nie pozostawił w swojej parafrazie greckiego słowa *christos*, ale je przetłumaczył. Nie można by mówić o laicyzacji nawet wtedy, gdyby celowo „ignorował interpretację mesjańską”. W Biblii Tysiąclecia (wyd. 3, Poznań 1980) i w drugim tomie trzypięciotomowego wydania Pisma św. (Poznań 1975) przełożono psalmy z języka oryginalnego, czyli hebrajskiego, nigdzie w nich słowa *maszjach* nie tłumaczy się jako *christos* czy w formie zlatinizowanej *Chrystus*, ale przecież nikt nie odważył się twierdzić, że te tłumaczenia poszły w kierunku laicyzacji.

Laicyzację w tłumaczeniu psalmów Jana Kochanowskiego chce widzieć Ziomek również w związku z przekładem hebrajskiego słowa *Szeol*. *Szeol* było to podziemie, według rozumienia Starego Testamentu, gdzie przebywali zmarli, którzy nie mieli żadnej łączności z Bogiem. Nie było to piekło w znaczeniu chrześcijańskim. Wulgata (tłumaczenie Pisma św. na język łaciński dokonane w IV w. a przyjęte przez Kościół jako podstawowe) tłumaczy słowo hebrajskie *Szeol* jako *infernium*, czyli „piekło”. Tymczasem w Starym Testamencie nie było jeszcze pojęcia piekła w znaczeniu właściwym księgom Nowego Testamentu. Tłumaczenie słowa *Szeol* przez słowo „piekło” jest anachronizmem. Jan Kochanowski, idąc za tekstem pierwotnym, tłumaczy miejsca, w których występowało hebrajskie słowo *Szeol* rozmaicie: „w brzydkiej ziemi”, „ziemia”, „wieczna noc”, „upad nieuchronny”, „upadek”, „grób” i „dół”. Dla Ziomek jest to dowód na laicyzację psalmów i przykład synkretyzmu, czyli zespolenia różnych doktryn religijnych (por. s. CI—CVI). Gdyby Kochanowskiemu zależało na uniknięciu funkcjonującego w eschatologii chrześcijańskiej słowa „piekło”, byłby konsekwentny, a tymczasem w jego parafrazie w Ps 139, 15—16 (Wulg. 138, 8) możemy przeczytać:

„Jeśli do nieba wstąpię, najdę Cię w niebie,
Jeśli do piekła, piekło nie jest bez Ciebie”.

Biblia Tysiąclecia tłumaczy ten werset następująco:

„Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś;
jeśli spoczne w otchłani — Tyś też tam”.

Inne tłumaczenie współczesne (Stary Testament, t. II, Poznań 1975) tego samego miejsca ma postać:

„Jeśli wstąpię na niebiosa — tam jesteś,
jeśli spocznę w otchłani — Tyś też tam”.

Gdyby można było przyjąć rozumowanie Jerzego Ziomka, należałoby powiedzieć, że Biblia Tysiąclecia, ponieważ jest najbliższą oryginalnego, pierwotnego tekstu, bo pozostawia słowo *Szeol* w brzmieniu oryginalnym, jest zlaicyzowana. Tekst drugiego tłumaczenia jest również zlaicyzowany, bo wrócił do tekstu hebrajskiego i jest tekstem synkretycznym, ponadwyznaniowym ze względu na użycie słowa „otchłań” — nie ma używanego w dogmatyce katolickiej słowa „piekło”, a „otchłań” mogą zaakceptować i katolicy, i protestanci, a nawet inne religie. W tym wypadku tekst Kochanowskiego należałoby uznać za najbardziej religijny. Tymczasem poeta Czarnoleski tłumaczy słowo *Szeol* rozmaicie, bo jest artystą słowa. W Ps 86, 43 (Wulg. 85, 13) mamy:

„Prawieś mię wrócił od podwoja
Piekielnej furty...”

Psaln 116, 7 (Wulg. 115, 3) słowo „*Szeol*” oddaje jako „piekielne kłopoty” (por. s. XV).

W., kierunku laicyzacji — pisze Ziomek — zmierza przekład Kochanowskiego w tych miejscach, które egzegezie wyznaniowej dostarczały obfitego materiału interpretacyjnego” (s. CVI). Jako dowód na to podaje tekst psalmu według tłumaczenia Wulgaty 108, 6, który brzmi: „a diabeł niech stoi po prawicy jego”, co u Kochanowskiego ma postać: „boku nieprzyjaciel niech nie odstępuje”. I w tym miejscu, jak w wielu innych, Kochanowski poszedł za tekstem bliższym hebrajskiemu, ale nie jest to jeszcze dowód, że chciał zlaicyzować swój przekład. To samo miejsce psalmu tłumaczy współczesny poeta, Roman Brandstaetter: „a oskarżyciel niech stanie po jego prawicy” (por. R. Brandstaetter, *Psalterz*, 1971, s. 359), identyczne tłumaczenie znajdziemy u Cz. Miłosza (por. Cz. Miłosz, *Księga psalmów*, 1978, s. 342). Nikt nie odważy się powiedzieć, że ponieważ ci pisarze zamiast „diabeł” mają „oskarżyciel”, bo to jest bliższe sensowi oryginału, wobec tego laicyzują swoje przekłady psalmów.

Nie można się zgodzić, że dowodem na laicyzację psalmów przez Kochanowskiego jest odejście od słowa, które w języku greckim brzmiało: *evangelidzomenois*, w Wulgacie zlatynizowane na *evangelizantibus* i mogło być przetłumaczone: „głoszącym dobrą nowinę”, albo sugerując rozpowszechnianie późniejsze nauki Chrystusa: „głoszącym Ewangelię”. Wulgata ma ten tekst w brzmieniu: „Dominus dabit verbum evangelizatibus virtute multa”. Kochanowski, jak w wielu wypadkach, poszedł znowu za tekstem bliższym hebrajskie-

mu, a tekst hebrajski tego psalmu przysparza egzegetom do dzisiaj-
szego dnia sporo kłopotu i jest tłumaczony w związku z tym różnie:

Biblia Tysiąclecia:

„Pan wypowiada słowo
do zwiastunów pomyślnych nowin:

„Wielkie wojsko”.

Czesław Miłosz:

„Pan wyrzekł słowo,
a zwiastunek nowiny zastęp był wielki”.

R. Brandstaetter:

„Pan dał hasło.
Wielki jest zastęp zwiastujących śpiewaczek”.

Jeśli teraz przeczyta się parafrazę Jana Kochanowskiego:

„Za Twym zdarzeniem mają co śpiewać uczciwe
Panienki, wysławiając rycerstwo cnotliwe”

to bez trudu można dostrzec, że miał przed sobą tekst bliższy oryginałowi i tego tekstu się trzymał, parafrazując tekst psalmu. Gdyby nawet Kochanowski poszedł za tekstem Wulgaty i *evangelizantibus* przetłumaczył „głoszącym radosną nowinę”, nie uczyniłby przez to tekstu bardziej religijnym. Nie jest dowodem na laicyzację kształt tłumaczenia, jaki nam pozostawił. Nie mógł jednak, nawet trzymając się tekstu Wulgaty, przełożyć *evangelizantibus* jako głoszącym Ewangelię, bo w psalmie mowa o radości w czasie triumfalnego przenoszenia Arki Przymierza i w żaden sposób nie można się tu dopatrywać sensu profetycznego, zapowiadającego rozszerzenie się Ewangelii. Psalm mówi o czymś zupełnie innym.

Nie można się również zgodzić ze wszystkimi twierdzeniami J. Ziomek z rozdziału zatytułowanego „Koncepcja Boga”. „Bóg w Psalterzu Kochanowskiego — orzeka Ziomek — nosi wszelkie cechy ludzkie, jest jakby wyolbrzymionym człowiekiem. Bóg Kochanowskiego jest wielki i potężny przez to, że jest największy i najpotężniejszy” (s. LXXXVIII). Prawdą jest, że „Kochanowski nieraz jeszcze mocniej zantropomorfizuje tekst oryginału” (s. LXXXIX), że „rozwija i zagęszcza i tak dość częste w oryginale obrazy antropomorfizujące” (s. XCI). Nie można się zgodzić, że wprowadzając liczne i piękne obrazy antropomorfizujące chciał uczynić Boga „jakby wyolbrzymionym człowiekiem”. Ziomek stwierdza, że chociaż Kochanowski znał naukę stoików, którzy odrzucali naiwny antropomorfizm, to w przekładzie psalmów „poszedł raczej za pobudzającą wyobraźnię sugestią oryginału” (s. LXXXVII). Ale przecież Kochanowski przekładał tekst poetycki i był najwyższej miary poetą. Ziomek powołuje się na św. Augustyna, który „wykłada, że Bóg — jako byt absolutny — nie jest ani mądry, ani silny, ani sprawiedliwy,

ale raczej mądrość, siła i sprawiedliwość są Bogiem" (por. s. LXXXVII). Jednak tenże sam św. Augustyn, zwłaszcza w swoich kazaniach posługiwał się obrazami antropomorfizującymi, ale nie można twierdzić, że chciał przez to uczynić Boga „jakby wyolbrzymionym człowiekiem”. Nie chciał i nie uczynił Boga „jakby wyolbrzymionym człowiekiem” również i Jan Kochanowski, kiedy malował Go w najróżnorodniejszych obrazach poetyckich. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że niektóre miejsca, w których Kochanowski wprowadził antropomorfizację, służą do uwydatnienia bóstwa.

Przykładem i dowodem na to może być początek Psalmu 19. Psalm ten zaczyna się:

„Niebiosą głoszą chwałę Bożą,
firmament świadczy o dziełach Jego rąk”

Tłumaczenia opierające się zarówno na Wulgacie, jak i na tekście oryginalnym, brzmią w tym wypadku prawie identycznie. Tymczasem Kochanowski ten dwuwiersz oddał bardzo rozbudowaną parafrazą, którą można by nazwać apologią Boga:

„Głupia mądrości, rozumie szalony,
Gdyś na umyśle tak jest zaślepiony,
Że Boga nie znasz, tym cielesnym okiem
Pojrzyj przynajmniej po niebie szyrokiem!

Jest kto, krom Boga, o kim być rozumiał,
Żeby albo mógł, albo więc i umiał
Ten sklep zawiesić nieustanowiony,
Złotymi zewsząd gwiazdami natkniiony?”

(Ps 19, 1—8, Wulg. 18, 2—3)

Dodał w tym miejscu Kochanowski, jak w wielu innych, obraz antropomorficzny Boga. Bóg „zawiesił” sklepienie niebieskie, które przyozdobił złotymi gwiazdami. Uosobienie Boga w tym wypadku nie pomniejsza Go, ale owszem uwydatnia, że tylko On jest Stwórcą, kto zaś nie chce dostrzec Go poprzez Jego dzieła, jest głupcem i szaleńcem. Zaznaczyć trzeba, że istnieje pewna zbieżność między parafrazą Kochanowskiego i poetycką przeróbką Jerzego Buchanana, w tym miejscu:

„Insanientis gens sapientiae,
Addicta mentem erroribus impiis,
Tot luce flammaram coruscum
Cerne oculis animoque caelum”.

(por. G. Buchananus, *Paraphrasis psalmorum Davidis poetica*, 1590).
Co można przetłumaczyć:

„O rodzie głupiej mądrości
pogażony umysłem w bezbożnych błędach
spójrz oczyma i duszą
na niebo błyszczące światłem tyluż gwiazd”.

Dosyć obszerną parafrazę tego miejsca dał również Jakub Lubelczyk w wydanym w 1558 r. *Psalterzu Dawida*:

„O jakóż to dziwna moc Boga wszechmocnego,
Żaden rozum nie może snadź ogarnąć tego,
Wszak kto się chce przypatrzeć dziwnym sprawam jego
Okaże to i niebo stworzone przez niego.
Jawnie też to wyznawa tu wszystko stworzenie,
Sprawę możnych rąk jego sławi utwierdzenie”.

Kochanowski poprzez wprowadzenie antropomorfizacji nie tylko nie czyni Boga „jakby wyolbrzymionym człowiekiem”, ale podkreśla i uwydatnia bóstwo. Przekonuje w tym przytoczony wyżej przykład, ale także inne miejsca z jego „Psalterza”. Przekonywującym przykładem może być wiersz 4, 5 i 6 Psalmu 138 (Wulg. 137), które przetłumaczone przez Cz. Miłosza z języka hebrajskiego brzmią:

„Hołdować będą Tobie, Panie, wszyscy królowie ziemi,
bo usłyszeli słowa ust Twoich.
I będą śpiewać o drogach Pana,
bo wielka jest chwała Pańska.
Chociaż wysoko jest Pan,
a pysznych rozpoznaje z daleka”.

To samo miejsce sparafrazowane przez Kochanowskiego:

„Ciebie, jako szerokie ziemskie są granice,
Twoje słysząc obietnice,
Wszyscy królowie będą swoim Bogiem zwali
I sprawy Twe wychwalali
Sławą Twoją ujęci, bo TY, nad wszystkimi
Koły siedząc niebieskimi,
Na niskość przedsię patrzysz i to, co wysoko,
Z daleka zna Twoje oko”.

Tekst Wulgaty: „Wyznawać Cię będą wszyscy królowie ziemi” i hebrajski: „Hołdować będą Tobie, Panie, wszyscy królowie ziemi”, Kochanowski przetłumaczył: „Ciebie, jako szerokie ziemskie są granice, wszyscy królowie będą swoim Bogiem zwali”. Zamiast „wyznawać Cię będą, Panie” lub „hołdować będą Tobie, Panie”, mamy u Kochanowskiego: „będą swoim Bogiem zwali” — widoczne podkreślenie i uwydatnienie bóstwa. W dalszej części parafrazy Kochanowskiego mamy antropomorfizację: „Ty, nad wszystkimi koły siedząc niebieskimi, na niskość przedsię patrzysz i to, co wysoko, z daleka zna Twoje Oko”. Bóg „siedzi”, mowa o boskim „oku”, ale i ta personifikacja chce wynieść Boga ponad wszystko, a nie ściągnąć Go, choćby nawet do najwyższego człowieczeństwa, bo Bóg „siedzi nad wszystkimi koły niebieskimi”. Być może jest tu aluzja do owych kręgów znanych z „Raju” Dantego, w każdym razie Bóg tutaj sławiony jest nie tylko przez wszystkich królów, po całej

ziemi („jako szerokie są ziemskie granice”), ale wyniesiony jest również ponad wszystko, co w niebie.

Należy stwierdzić, jakie cechy przypisuje Kochanowski w swoim „Psałterzu” Bogu i czy to „cechy ludzkie, wyolbrzymionego człowieka” zostały wyszukane w parafrazie Kochanowskiego i dodane Bogu, których odpowiednika nie mają w Wulgacie i także w innych tłumaczeniach psalmów. Takie porównywanie *Psałterza* Kochanowskiego z innymi pozwoliłoby stwierdzić, że najczęstszym epitetem dawanym przez Kochanowskiego na określenie Boga jest słowo „wieczny”. W wielu psalmach znajdziemy to „wieczny” dołączone do słowa „Panie” odnoszące się do Boga. Wszystkie miejsca w parafrazie Jana Kochanowskiego mogą już przekonać, że Bóg dla niego, to przede wszystkim ten, który, jak żadne stworzenie i żaden człowiek, obdarzony jest atrybutem wieczności. Znajdziemy również w psalmach Kochanowskiego określenie Boga jako „Obrońcę wiecznego”. Wieczność Boga określa Kochanowski aż dwukrotnie przepiękną parafrazą: „O latom niepodległy i wieku żadnemu” (Ps 57, w. 13 i 29 — Wulg. 56, w. 6 i 12). W parafrazie Kochanowskiego „wieczna” jest Boża sprawiedliwość i „wieczna” łaska. W Ps 66, 28 — Wulg. 65, 7 zamiast „Pana” napisze Kochanowski „Wiecznemu Jednowładcy”.

Wieczny, trwający bez początku i końca Bóg i Pan określony został przez Kochanowskiego kilkakrotnie epitetem „wiekuisty”. Trzeba pamiętać, że i w tym wypadku są to określenia dodane przez tłumaczenie, nie mające odpowiednika ani w Wulgacie, ani w tekstach opartych na pierwotnym hebrajskim. Kochanowski pisze:

„Królowie sądzą poddane,
A króle koronowane
Sędzia wiekuisty sędzi,
Który wszystkim światem rządzi”

(Ps 82, 1—4 — Wulg. 81, 1)

W związku z tym Ziomek napisał: „Bóg Kochanowskiego jest wielki i potężny przez to, że jest największy i najpotężniejszy. Świat jest dziełem rąk boskich i jest urządzony na zasadzie hierarchii” (s. LXXXVIII). Można tu mówić o hierarchii, ale nad poddanymi i królami, Bóg jest stojący ponad hierarchią ziemską. Tę boskość Sędziego królów uwydatnia Kochanowski przez dodanie epitetu „wiekuisty”, który przynależy jedynie Bogu. Dla jeszcze mocniejszego podkreślenia, że tym „Sędzią wiekuistym” jest Bóg, Kochanowski dołącza słowa: „Który wszystkim światem rządzi”, co ma tym większe znaczenie, że słowa te nie mają odpowiednika ani w Wulgacie, ani w tekstach opartych na pierwotnym. Tytułem „wiekuisty” określa Jan Kochanowski Boga parokrotnie: jeszcze w Ps 7, 19 (Wulg. 7, 9), wiekuistym Bogiem w Ps 8, 1 (Wulg. 8, 2)

i 48, 27 (Wulg. 47, 12) zaś wiekuistym Panem w Ps 79, 17 (Wulg. 78, 5) i 89, 97 (Wulg. 88, 53). Przymiot wieczności jest najczęściej dodawanym przez Kochanowskiego określeniem Boga, a że jest to atrybut właściwy jedynie Bogu, a nie wyolbrzymionego człowieka, ukazywał czytelnikowi swej parafrazy — Boga wiecznego, wiekuistego Pana, Boga nieśmiertelnego. To ostatnie określenie dodawane rzadziej. Przy tej okazji można zaznaczyć, że Kochanowski tłumaczy niekiedy zamiennie zamiast Pan-Bóg i zamiast Bóg-Pan.

Świętość obok wieczności i nieśmiertelności jest najczęściej wymienianym przymiotem Boga. Kochanowski również ten tytuł dodaje w swym tłumaczeniu. Święte jest imię Boga, owszem najświętsze. Jako święte określa Kochanowski Boże oblicze, mówi o świętych uszach Boga, „najświętszych ustach”, które wypowiadają święte słowo i wydają „święte wyroki” według świętych ustaw i świętego zakonu. „Sprawy Pana święte” i „święta ręka”. „Pan mieszka w świętym domu”, siedzi na „Świętej stolicy”, przymierze zawarte z ludźmi przez Boga jest „najświętobliwsze”, a ludzie, by oddawać cześć Bogu, otoczą Jego „ołtarz święty” i nie zejną z Jego „świętej” drogi. Wszystkie te określenia dodane zostały przez Kochanowskiego. Prócz tego wielokrotnie zarówno w tekście hebrajskim jak i w Wulgacie Bóg określony jest jako „święty” i Kochanowski to pozostawia, ale te miejsca nie zostały wymienione, bo chodziło o przekazanie, że dla Kochanowskiego Bóg jest zarówno wieczny, jak i święty, jest Bogiem, a nie „jakby wyolbrzymionym człowiekiem”.

Z okazji omawiania tzw. epitetów zaprzeczonych odnoszących się do Boga, przyznaje Ziomek, (por. s. CXLI) że epitety te podkreślają i uwydatniają bóstwo, a nie podobieństwo Boga do człowieka.

Spośród epitetów zaprzeczonych najczęściej dodaje Kochanowski od siebie na określenie Boga „niezmierzony”. Bóg jest dla Kochanowskiego również „nieskończony”, „nieprzebrany”, „nieogarniony”, „niestworzony”, „niezwycięzony” i „niezwalczony”.

Kochanowski uważa Boga nie za najwyższego w hierarchii, ale za Władcę i Sędziego wszystkich. Jest to Sędzia „nienaganiony”:

„O Sędzia nienaganiony,
Ty sam racz na wszytki strony
Ziemie sądzić prawem swoim,
Bo świat jest dziedzictwem Twoim.

Ps 82, 25—8 Wulg. 81, 8

Bóg jest „Sędzią nienaganionym”, a sądy Jego „niepojęte”.

Kochanowski w swoim tłumaczeniu chciał dać obraz Boga pełniejszy, bardziej plastyczny, bogatszy. Ilustracją może być pierwsza część wersetu 10 Ps 79. Werset ten brzmi w Wulgacie:

ne forte dicant in gentibus: ubi est
Deus eorum?

co w dosłownym tłumaczeniu znaczy:

aby nie powiedzieli przypadkowo wśród ludów:
gdzież jest ich Bóg?

Wiernie z hebrajskiego przetłumaczył to Cz. Miłosz:

Dlaczego mają mówić poganie: „Gdzież jest
ich Bóg?”

Tłumaczenie Kochanowskiego:

Nie daj, aby miał słyszany
Ten głos być między pagany:
„Gdzie teraz ich on Bóg sławny,
Ich obrońca i stróż dawny?” (Ps 79, 37—40)

Słowa tekstu podstawowego „ich Bóg” rozszerzy Kochanowski: „ich on Bóg sławny, ich obrońca i stróż dawny”. Do wyliczonych już epitetów dodanych na określenie Boga przez Kochanowskiego dodać wypada: „dawny” i „sławny”. W tym fragmencie Bóg został jakby ukonkretniony przez określenie Jego funkcji: „obrońca” i „stróż”. Pewnego rodzaju ukonkretnieniem jest także określenie czasu: „teraz”.

Może nie udało się odszukać wszystkich określeń, jakie Kochanowski dodał od siebie Bogu, ale już te wymienione wystarczająco przekonują, że nie da się zauważyć w parafrazie psalmów poety z Czarnolasu jakiegokolwiek tendencji do laicyzacji. Nie wiadomo, czy Kochanowski świadomie, jak chce Ziomek, dobierał „atrybuty bóstwa zgodne z zasadami monoteizmu, ale tak ogólne, że dające się zmieścić w różnych systemach religijnych” (por. s. LXXXVI). Różne przykłady antropomorfizacji, liczniejsze niż w tekście podstawowym, nie chcą sprowadzić Boga w granice człowieczeństwa, ale obraz Boży, Jego działanie uplastyczyć. Kochanowski działał bowiem jako poeta, a nie jako teolog — biblista, zresztą liczne antropomorfizacje Boga w Piśmie św. w ogóle i w psalmach w szczególności nie są po to, by czynić Boga „wyolbrzymionym człowiekiem”. Nie może więc być mowa o laicyzacji psalmów w przepięknej parafrazie, jaką pozostawił nam Jan Kochanowski.

Legnica

O. WŁODZIMIERZ MARIA PADO OFMConv